



### ■ Czy *Cambridge Analytica* się powtórzy? Chiny, Niemcy i UE wobec zarządzania danymi w dobie cyfrowej

Tomasz Morozowski

Dyskusję na temat ochrony danych w Internecie, jaka wywiązała się po ujawnieniu informacji o udostępnieniu danych ok. 87 mln użytkowników portalu *Facebook* firmie *Cambridge Analytica*, należy rozważać w szerszym kontekście. Kształtowanie polityki zarządzania danymi jest jednym z najważniejszych wyzwań, przed jakimi stanęły rządy państw europejskich w obliczu cyfrowej rewolucji. Dwa największe światowe mocarstwa cyfrowe - USA i Chiny - prezentują diametralnie różne podejścia do polityki danych i sposobów ich wykorzystywania. Z perspektywy Europy pojawia się kluczowe pytanie o działania, jakie dla ochrony danych powinna podjąć Unia Europejska.

Uważane za najważniejszy surowiec przyszłości dane są niezbędne do rozwijania Internetu rzeczy, technologii sztucznej inteligencji (SI); umożliwiają one postęp w wielu dziedzinach gospodarki oraz życia społecznego. Dzięki analizie *big data* - czyli zbieraniu i przetwarzaniu ogromnej liczby danych - inteligentne oprogramowanie może wykształcić algorytmy pozwalające przewidywać trendy i dostosowywać do nich rozwiązania. Umożliwia to m.in. poprawę systemu opieki medycznej, lepsze zarządzanie ruchem drogowym, usprawnienie procesów produkcyjnych, prewencję wobec zagrożeń cybernetycznych, poprawę komfortu domów i mieszkań czy lepszą ochronę środowiska. Dostęp do danych poszerza także możliwości działania organów władzy - dzięki badaniom procesów społecznych państwo może lepiej dostosować do potrzeb obywateli system usług publicznych (np. służbę zdrowia).

Firmy działające w Internecie wchodzą w posiadanie danych swoich klientów w zamian za świadczone usługi - najczęściej w procesie logowania się w serwisie internetowym. Często jest

#### Redakcja:

Radosław Grodzki

Jacek Kubera

(redaktor naczelny)

Piotr Kubiak

Krzysztof Malinowski

#### Korekta:

Hanna Różanek

Nr 342/2018

27.04.18

ISSN 2450-5080

Biuletyny dostępne  
także dzięki:  
NEWSLETTER IZ  
FACEBOOK  
SCRIBD  
LINKEDIN  
TWITTER

to jedyny rodzaj odnoszonych przez nie korzyści, ponieważ wiele usług i aplikacji jest darmowych lub posiada wariant nieodpłatny (np. korzystanie z aplikacji ograniczone czasowo lub w niepełnym zakresie dostępnych opcji). Dane stają się zatem nowym, bezpłatnym i nieopodatkowanym dobrem handlowym, co skutkuje powstaniem „szarej strefy” w relacjach przedsiębiorstwa-konsumenci, znajdującej się poza kontrolą państwa. Dane statystyczne zbiera także państwo - zarówno od obywateli w procesie świadczenia usług publicznych, jak i dzięki prowadzonym badaniom (np. geodane, dane meteorologiczne). Ponieważ dostęp do danych jest kluczowym warunkiem rozwijania inteligentnych technologii, tworzone są systemy ich przepływu pomiędzy sektorami prywatnym i publicznym. Mechanizm ten jest różnorodnie kształtowany przez poszczególne państwa, co rodzi wątpliwości dotyczące potencjalnych nadużyć, a nawet zagrożeń dla demokracji.

## Model chiński

Jednym z elementów planu prezydenta Chińskiej Republiki Ludowej (ChRL) Xi Jinpinga, aby uczynić z Chin największą światową potęgę na 100-lecie ich istnienia, czyli do 2025 r., jest postępowanie na drodze do cyfryzacji. Zgodnie z postanowieniem Rady Państwa ChRL z dnia 18 lipca 2017 r., Chiny mają stać się do 2030 r. czołowym globalnym centrum innowacyjnym na polu sztucznej inteligencji. W ten sposób Pekin narzuca tempo w globalnym wyścigu cyfrowym. W Chinach zainaugurowano już pierwsze projekty z wykorzystaniem technologii SI, np. do kierowania ruchem samochodowym czy rozpoznawania rysów twarzy i weryfikacji osób przez policję. Choć Chiny deklarują otwarcie na światową sieć internetową, uznają jednocześnie suwerenność cyfrową za kluczową dla rozwoju państwa w cyfrowym świecie. Przejawem tej suwerenności jest szczególnie model polityki wobec danych.

Specyfika chińska polega na tym, że największe firmy internetowe działają w ścisłej współpracy z władzami w Pekinie. Państwo zapewnia im bezpieczeństwo interesów, ograniczając możliwości rozwijania konkurencji przez zagraniczne przedsiębiorstwa. W zamian za to firmy przekazują dane klientów, które kierownictwo Komunistycznej Partii Chin (KPCh) wykorzystuje do zapewniania „stabilności wewnętrznej państwa” i realizacji projektów związanych z SI. Jednym z nich jest system oceny społecznej wszystkich obywateli Chin, który ma być wprowadzony w całym kraju do 2020 r. System jest rozwijany we współpracy z firmą *Alibaba*, jednym ze światowych liderów w e-handlu. Już dziś *Alibaba* i *Tencent* (podobnie jak amerykańskie komercyjne portale) oceniają na podstawie pozyskanych danych zachowania konsumpcyjne, mechanizmy działań w sieci i preferencje zakupowe użytkowników i dopasowują do nich spersonalizowaną ofertę. Władze Chin planują przeniesienie tego mechanizmu na poziom także innych aspektów życia. W ramach systemu przydzielane będą punkty minusowe, np. za niestosowanie się do dyktowanych przez partię zasad moralnych i społecznych lub zajmowanie samodzielnie zbyt dużego mieszkania. Niski wynik punktowy ma skutkować konsekwencjami, takimi jak utrudnienia w dostępie do mieszkań czy miejsc w szkołach. System monitoringu społeczeństwa to szansa dla cyfrowych firm w Chinach. Przykładem może być ogromny sukces startupowej firmy *Sensetime*, specjalizującej się w technologii rozpoznawania twarzy dzięki SI. Jej oprogramowanie

jest już zainstalowane w ponad 100 mln chińskich smartfonów; w planach jest instalacja systemu monitorowania ruchu ulicznego w największych chińskich miastach. *Alibaba* wraz z innymi inwestorami dofinansowała projekt kwotą 600 mln USD, dzięki czemu w ciągu kilku miesięcy jego wartość dynamicznie wzrosła. Co ciekawe, w *Sensetime* zainwestowała także amerykańska firma *Qualcomm*.

Znaczne poszerzenie możliwości aparatu władzy w zakresie przeświadczenia i kontroli społeczeństwa oznacza także możliwość stosowania cenzury, wyciszania opozycji, eliminacji pluralizmu. Zgodność takiej polityki z podstawowymi swobodami obywatelskimi jest wątpliwa, szczególnie w obliczu ostatnich decyzji politycznych władz w Pekinie. Na mocy decyzji Komitetu Centralnego KPCh podczas XIX zjazdu partii (10.2017) oraz parlamentu XIII kadencji (Ogólnochińskie Zgromadzenie Przedstawicieli Ludowych) nastąpiło scentralizowanie kierownictwa partii w rękach Xi Jinpinga i zwiększenie partyjnej kontroli nad strukturami państwa oraz społeczeństwem. Polityka Chin wobec danych i Internetu jest zatem kolejnym problematycznym aspektem w relacji UE z Państwem Środka, wywołującym niepokój i krytykę ze strony europejskiej opinii publicznej. Dobrze oddawał to artykuł we „Frankfurter Allgemeine Zeitung” (7.01.2018), w którym autor Holger Steltzner ostrzegał wręcz przed „chińskimi cyfrowymi komunistami” na drodze do panowania nad światem.

Chińska polityka wobec danych dotyka także bezpośrednio firm zagranicznych, rozwijających swoją działalność na rynku ChRL. Firma *Apple* - zgodnie z chińską ustawą w sprawie cyberbezpieczeństwa, obowiązującą od 2017 r. - musiała przekazać władzom kontrolę nad serwisem „chmury” i tym samym dostęp do przechowywanych w niej danych chińskich użytkowników. Działalność firm amerykańskich takich jak *Facebook* czy *Google* jest w Chinach ograniczana, aby zniwelować konkurencję dla przedsiębiorstw rodzimych. Przedmiotem zaniepokojenia niemieckiej izby handlu zagranicznego (AHK) są zaś próby władz chińskich tworzenia komórek partyjnych przy filiach firm zagranicznych, co pozwoliłoby zwiększyć państwową kontrolę nad konkurencją na chińskim rynku.

## Europa i Niemcy

W globalnym wyścigu cyfrowym Europa wydaje się opóźniona w stosunku do Chin i USA. Wśród 10 największych firm internetowych na świecie brakuje europejskich - oprócz gigantów amerykańskich znajdują się w tej grupie jedynie firmy chińskie. Widoczna na europejskim rynku platform internetowych dominacja kilku największych firm z USA (*Facebook*, *Google*, *Amazon*, *Apple*) prowadzi do znacznej koncentracji danych w ich rękach. Podczas gdy w Niemczech 90% zakupów w sieci odbywa się przez *Amazon*, a 90% wyszukiwań przez *Google*, w Chinach przewagę mają rodzime przedsiębiorstwa internetowe.

Jak wynika z danych think tanku Komisji Europejskiej *European Political Strategy Centre (EPSC)*, tylko 4% danych przerabianych na świecie zapisywanych jest w UE. Z analizy *big data* w 2017 r. korzystało w UE 25% firm, w tym tylko 10% małych i średnich. Wśród europejskich przedsiębiorstw inwestujących w SI są przede wszystkim niemieckie, np. *Bosch*, *BMW* oraz *Siemens*. W państwach UE niewystarczające środki

przeznaczone są na przedsięwzięcia badawcze, brakuje także wykwalifikowanej kadry do obsługi inteligentnych systemów bazujących na analizie danych. Narodową strategię rozwijania SI opracowały - jak dotąd - jedynie Wielka Brytania i Finlandia; inicjatywy w tym zakresie zapowiada też Francja. Także nastawienie społeczne wobec udostępniania danych jest w Europie stosunkowo ostrożne - gotowość przekazania producentowi samochodów informacji na temat swojego położenia deklaruje 65% Niemców, 72% Amerykanów i aż 93% Chińczyków.

Skandal związany z *Facebookiem* i *Cambridge Analytica* zdynamizował dyskusję także w Niemczech. Tworzące koalicję rządową partie *CDU/CSU* i *SPD* prezentują nieco odmienne stanowiska wobec polityki dotyczącej danych. Przedstawiciele chadecji postulują poluzowanie surowych zasad regulujących pozyskiwanie i ochronę danych w celu zapewnienia lokalnym firmom możliwości konkurencyjności z zagranicznymi. Socjaldemokraci opowiadają się raczej za podejściem akcentującym przede wszystkim bezpieczeństwo danych, mające stanowić atut firm niemieckich i europejskich w przeciwstawie do niegwarantujących go usług i firm z USA i Chin.

W reakcji na doniesienia medialne dotyczące *Facebooka* wypowiedziała się niemiecka minister sprawiedliwości i ochrony konsumentów Katarina Barley (*SPD*), która podkreśliła wagę tego, aby każdy użytkownik był możliwie najlepiej poinformowany, jakie jego dane są dostępne i miał nad nimi szeroką kontrolę. Jak zapowiedział szef urzędu kanclerskiego Helge Braun (*CDU*), w Niemczech ma powstać nowe prawo dotyczące danych, opracowane przez specjalnie utworzoną komisję etyki danych. W Niemczech istnieją już w tym zakresie kompleksowe regulacje zawarte w federalnej ustawie o ochronie danych osobowych, znowelizowanej w 2017 r. w związku z koniecznością dostosowania prawa niemieckiego do wytycznych unijnego Rozporządzenia Ogólnego o Ochronie Danych Osobowych (RODO). Rynek niemiecki jest jednym z najsilniej uregulowanych w tym zakresie rynków w Europie i jako jeden z dwóch, obok Austrii, jest w pełni kompatybilny z regułami zawartymi w RODO. Agencje odpowiedzialne za ochronę danych działają w każdym z 16 krajów związkowych. Powstaje zatem pytanie o zasadność tworzenia nowych przepisów w reakcji na bieżące wydarzenia. Kolejne regulacje mogą znacznie ograniczyć perspektywy rozwoju nowych innowacyjnych firm sektora cyfrowego i startupów w Niemczech, kluczowych dla dalszego dynamicznego rozwoju gospodarczego.

Równoległe do procesu dostosowania prawa w RFN pojawiają się inicjatywy na polu sztucznej inteligencji, takie jak np. *Cyber Valley* - centrum badań nad SI, mające na celu tworzenie nowych form współpracy pomiędzy światem naukowym a biznesem. W ośrodku utworzonym przez *Max Planck Society* oraz dwa uniwersytety techniczne i kraj związkowy Badenia-Wirtembergia pracuje od października 2017 r. pierwsza grupa 30 studentów realizujących 3-letni program doktorski. Współpracują oni z przedsiębiorstwami (np. *BMW*, *Porsche*), dzięki czemu mają dostęp do najbardziej zaawansowanych technologii oraz szansę na późniejsze zatrudnienie.

Na poziomie europejskim rozporządzenie RODO, wchodzące w życie 25 maja 2018 r., ma stworzyć podstawy uniwersalnego systemu ochrony danych w całej UE, który ma zastąpić liczne systemy lokalne. Po wprowadzeniu go w życie przez wszystkie państwa członkowskie zwiększą się prawa obywateli do uzyskiwania informacji o celach pozyskiwania i opracowywania ich danych oraz wpływ użytkowników na to, jak

długo dane mogą być przechowywane i kto będzie mógł je pozyskać; ułatwione zostanie wnioskowanie konsumentów o usunięcie danych przez firmy; zwiększą się wymagania wobec firm zarządzających danymi dotyczące transparentności. Są to działania mające zapewnić odpowiedni poziom bezpieczeństwa użytkowników Internetu, nie prowadząc jednocześnie do nadregulacji.

Kolejnym krokiem były propozycje Komisji Europejskiej dotyczące Jednolitego Rynku Cyfrowego UE (25.04.2018), wśród których znalazły się zapisy dotyczące technologii SI, a także przepływu danych. Zgodnie z założeniami Komisji, swobodny przepływ danych w ramach Jednolitego Rynku Cyfrowego powinien być zapewniony jako piąta swoboda przepływu na rynku wewnętrznym UE. Głównym założeniem jest pełne udostępnienie danych z sektora publicznego do ponownego użytku także dla celów komercyjnych oraz obniżenie kosztów dostępu do danych. Z informacji Komisji wynika, że ponad 50% startupów korzysta z publicznych danych (np. dotyczących transportu czy energii) przy tworzeniu usług i produktów. Opłaty za ponowne użycie danych sektora publicznego są barierą rozwoju dla małych i średnich przedsiębiorstw, stanowiących 99,8% europejskiego rynku danych.

Przedstawiono także rekomendacje mające ułatwić dostęp do danych naukowych oraz zapowiedziano dalsze rozwijanie polityki udostępniania danych przez sektor prywatny na linii *business-to-business* oraz *business-to-government*. Propozycje te ukierunkowane są głównie na sektor medyczny i mają na celu: ułatwienie obywatelom UE dostępu do danych dotyczących zdrowia, większe spersonalizowanie diagnoz, umożliwienie reform systemów opieki zdrowotnej, ułatwienie przewidywania epidemii. Ponadto zwiększenie swobody przepływu danych w ramach UE pozwoli na rozwój startupów bazujących na dostępie do danych, ułatwi współpracę naukową, poprawi oszczędność energii. Propozycje opierają się na zapisach RODO i mają być zrealizowane (po zatwierdzeniu przez Parlament Europejski i Radę Europejską) poprzez rewizję Dyrektywy 2003/98/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 17 listopada 2003 r. w sprawie ponownego wykorzystywania informacji sektora publicznego.

Jednocześnie Komisja Europejska przedstawiła zarys strategii UE na polu sztucznej inteligencji. Zapowiedziano zwiększenie inwestycji w technologię SI (1,5 mld euro w latach 2018-2020 w ramach programu *Horizon 2020*, utworzenie Europejskiego funduszu inwestycji strategicznych o wartości 500 mln euro do 2020 r.), zachęcanie sektorów publicznego i prywatnego w państwach członkowskich do inwestowania w rozwijanie SI w kluczowych sektorach, takich jak transport czy opieka medyczna oraz mobilizowanie państw do modernizowania swoich systemów edukacji i szkoleń w celu przygotowania rynków pracy na przejście do ery cyfrowej na podstawie Europejskiego filaru praw socjalnych. Komisja Europejska zwraca także uwagę na konieczność przestrzegania ram prawnych i etycznych przy transformacji technologicznej i rozwijaniu SI. Podejście „antropocentryczne” do technologii SI ma łączyć postęp z zachowaniem europejskich wartości. Sztuczna inteligencja ma służyć człowiekowi, a nie go zastępować. Do końca 2018 r. zostaną zaprezentowane etyczne ramy rozwijania SI, bazujące na Karcie praw podstawowych UE. Skonkretyzowany plan działania w zakresie sztucznej inteligencji, ustalony z państwami członkowskimi, Komisja Europejska przedstawi do końca 2018 r.

\*

Nowe technologie i sztuczna inteligencja niosą szansę zrewolucjonizowania świata, podobnie jak miało to miejsce w przypadku poprzednich rewolucji przemysłowych. Państwa stoją przed wyzwaniem stworzenia odpowiedniej legislacji i warunków do rozwijania tych technologii, przystosowania rynków i jednocześnie ochrony społeczeństw przed możliwymi negatywnymi skutkami. Część odpowiedzialności leży także po stronie użytkowników Internetu, dla których niezbędne jest wyrobienie odpowiednich odruchów i rozsądnego udostępniania własnych danych w sieci.

Jak ostrzegął historyk Yuval Noah Harari podczas tegorocznej przemowy w ramach konferencji *TED* w Vancouver, „największym zagrożeniem dla liberalnej demokracji jest dziś fakt, że z rewolucji w technologii informatycznej bardziej wydajnie korzystają dyktatury niż demokracje”. Europa powinna kontynuować działania mające na celu zbliżenie się na polu cyfryzacji i technologii SI do globalnych liderów: zwiększać inwestycje, tworzyć przyjazne środowisko rozwoju firm, ułatwiać przepływ danych w ramach Jednolitego Rynku Cyfrowego. Jednocześnie atutem po stronie UE może być zbalansowanie dwóch czynników: ochrony danych z jednej strony i zapewnienia konkurencyjności firm z drugiej. Europa może w ten sposób wykształcić własną politykę łączącą technologiczny postęp z zachowaniem podstawowych wartości i stworzyć przeciwwagę dla Chin w globalnym wyścigu cyfrowym.

Tezy zawarte w tekście wyrażają jedynie opinie autora.

**Tomasz Morozowski** - starszy analityk w Instytucie Zachodnim. Obszary badawcze: niemiecka polityka zagraniczna, globalna rola Niemiec, Niemcy-Chiny-UE, Niemcy i partnerzy globalni - mocarstwa modelujące, cyfryzacja i innowacje w gospodarce niemieckiej